

# ILUSTROWANY PRZEGLĄD



## „GASTRONOMICZNY”

*Człowiek uczy się całe życie, za wyjątkiem lat szkolnych.*

## Historia czy dyrektorowanie?

Oto jest pytanie, a czy poznamy odpowiedź na nie?

Po sugestii uczniów, ostatnio popatrzyłam na wystawkę naszych gazetek znajdujących się w gablocie na korytarzu, zauważyłam, że ostatni wywiad ze mną był 18 lat temu, wtedy też zaczynałam pracę w naszej szkole. Mijał właśnie 10 rok mojej pracy, w tym momencie jest to już 28 lat, odkąd jestem pedagogiem.

*Jak zareagowała Pani na wieść o tym że to właśnie Pani zostanie vice dyrektorem naszej szkoły? Jakie emocje oraz jakie uczucia towarzyszyły w tym momencie?*

Tak naprawdę, to było długie zastanawianie się, czy przyjmę propozycję, czy wezmę na siebie tę odpowiedzialność, czy też nie. Po długim zastanowieniu się, stwierdziłam, że podejmę się tego nowego wyzwania. Przyjęłam to, jako dowód zaufania do mojej osoby, jak i również docenienie mnie, za te wszystkie lata mojej pracy, że widocznie były jakieś mocne strony, że padło na moją osobę.

*Jak się zostaje wicedyrektorem? Czy procedury są podobne jak w przypadku dyrektora głównego?*

Jest to zupełnie inna procedura. Żeby zostać dyrektorem staje się do konkursu. Natomiast nowo wybrany dyrektor dobiera sobie kadrę najbliższych współpracowników. I to dyrektor proponuje osobie, którą sobie wytypuje, stanowisko. Gdy taka osoba wyrazi zgodę, jest przedstawiana na Radzie Pedagogicznej, a następnie rada opiniuje powołanie osoby na stanowisko wicedyrektora.

*Jak się Pani odnajduje w nowej roli? Czy praca na tym stanowisku jest stresująca?*

Chyba to widać, że jest stresująca, ganiam w jedną i drugą stronę i próbuję ułożyć jakiś schemat działania, żeby ze wszystki zdążyć. Znacznie łatwiej odnajdywałam się jako nauczyciel, bo przez te lata miałam wypracowaną ścieżkę działania. Natomiast na tym stanowisku jest mnóstwo rzeczy, które trzeba zrobić w tym samym czasie, na już, albo „na wczoraj”. Do tego dochodzą, oprócz spraw administracyjnych, kwestie z zastępstwami, niegrzecznymi uczniami rozrabiającymi na lekcjach, wychodzenie uczniów poza szkołę, co za tym idzie trzeba obieć szkołę czasem ze dwa razy w ciągu dyżuru, patrząc kto się udał na Kocie Planty, co tam robił i jak temu zapobiegać. Jest tych rzeczy bardzo dużo, ale powoli się odnajduję. Jeśli chodzi natomiast o stres, teraz praca jest zdecydowanie bardziej stresująca, niż wcześniej. Dla mnie znacznie mniej stresująca jest praca przy tablicy. Prościej jest z uczniami, można nawiązać kontakt mimo tego, że uczniowie są nieprzewidywalni i nie da się przewidzieć co wyślą. A tutaj każdy dzień to jakaś niespodzianka.



*Wielu uczniów gratuluje nowej funkcji, ale wielu żałuje, bo stracili wybitnego nauczyciela historii. A Pani, czy Pani nie żał?*

Ja myślę, że nadal mam duży kontakt z uczniami, staram się z uczniami rozmawiać, chociażby na korytarzu, na lekcjach. Faktem jest to, że jest mi żal, ale coś kosztem czegoś. Podejmując się tego wyzwania byłam świadoma, że stracę kilka godzin z uczniami, ale zacznę jakiś nowy etap. Miło mi, że uczniom jest żal, że ich nie uczę historii, to mnie podbudowuje i jest formą docenienia.

*Łatwiej się uczy czy dyrekturuje?*

Łatwiej się uczy. Ale jest to moje zdanie. Każdy patrzy na świat inaczej i może to widzieć w inny sposób. Dla mnie ewidentnie łatwiej się uczy.

*Jak stara się Pani podchodzić do spraw z którymi uczniowie z pewnością często do Pani przychodzą? Z pewnością są to czasem tematy drażliwe, delikatne.*

Po pierwsze staram się wysłuchać, potem poznać opinię/stanowisko drugiej strony, jeżeli to jest jakiś konflikt, i znaleźć jakiś złoty środek do tej sytuacji. Ale przede wszystkim nie zostawić sprawy z którą uczniowie do mnie przysli bez odpowiedzi. Tutaj drzwi są zawsze otwarte, jakaś herbatka się znajdzie, podkreślam, że jeśli uczniowie mają jakiś problem, to zapraszam, ja postaram się pomóc.

*Do tej pory na stanowisku głównego dyrektora zasiadali nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących. W tym roku mamy przewagę zawodowców na stanowiskach dyrektorskich. Czy nie boi się Pani, że liceum zostanie przez to zepchnięte na dalszy plan?*

Nie obawiam się kompletnie tego. Mamy dużo klas liceum, mamy dobrą młodzież. Więc sądzę, że zaczniemy wypływać jako liceum na szerokie wody, tak jak nasze technikum.

*Jakie ma Pani pomysły na „ożywienie” liceum? Bo ciągle się słyszy o ciekawych konkursach dla technikum, przyjeżdżają nawet znane osoby, a o liceum cisza.*

W klasach liceum dzieje się bardzo dużo, tylko są to wydarzenia mniej medialne. Trudno cenionemu matematykowi, a tacy mają wykłady w szkole, zostać celebrytą. Wydaje mi się też, że w przypadku technikum jest to prostsze, dlatego, że są programy telewizyjne, które promują takie umiejętności i te profesje. Natomiast, jeżeli chodzi o liceum, chcemy nawiązać konkretną współpracę z uczelniami, tak żeby ta współpraca przełożyła się chociażby na wykłady akademickie, na przykład z podstaw prawa.

*Czy ma Pani jakąś szczególnie Pani bliską wizję, pomysł, którą chciałaby Pani zrealizować w czasie swojej kadencji*

Wizji nie mam z prostego powodu, ponieważ się nie szykowałam na kadencję. Na pewno chciałabym, żeby była to przyjazna szkoła jak i dla nauczycieli, tak i dla uczniów. Dyrektor i wicedyrektorzy, nie mogą realizować każdy swojej wizji, ponieważ skończyłoby się to źle. To jest praca zespołowa, dyrektor jako sternik, a my uzgadniamy nasze wizje i ustalamy jedną wspólną. Moim największym marzeniem jest wprowadzić jednozmianowość, wierzę, że się to kiedyś spełni. Powrót do klasopracowni, czyli nauczyciel ma wszystko, co jest mu potrzebne do lekcji już przygotowane, pod ręką, wgrane na komputer.

*Czy jako wicedyrektor ma się więcej czasu „wolnego” czy mniej?*

Zdecydowanie mniej czasu a więcej obowiązków.

Z Panią dyrektor Martą Groń rozmawiał -Adrian Cisowski 3J

## A może by tak bez mięsa...?

W dniach 25-27 października bieżącego roku odbyło się szkolenie z zakresu kuchni wegańskiej zatytułowane „Eko-Logika”. Prelekcję oraz warsztaty kulinarne poprowadził szef kuchni Sebastian Gołębiowski. Wywarł on na mnie pozytywne wrażenie swoją otwartością na wszelki rodzaj tematy, jak i również tym, z jaką ogromną pasją i determinacją przekazywał nam wiedzę. Ze strony większości osób było widać chęć i zaangażowanie do pracy jak i również do dyskusji na temat tak bliskiej nam gastronomii oraz tego, że warzywa mogą być doskonałą alternatywą dla mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego. Niestety, według mnie, niektóre osoby były wycofane i, z resztą tak jak na co dzień, bardzo ciche. Być może są to introwertycy, lecz w mojej subiektywnej opinii powinny przynajmniej spróbować wpleść się w dyskusje, które dotyczyły najczęściej naszych przemysłów i nie mogły być złe.



Lecz przejdźmy do najważniejszego aspektu i sedna tematu: a może by tak bez mięsa? Jakie ciekawe tajniki poznaliśmy, czy, co było dla nas największym zaskoczeniem? Już śpieszę z odpowiedzią. Pozwolę sobie pominąć wiele fachowych nazw oraz nomenklatury, która po prostu jest zbędna, a nawet nam „gastronomikom” sprawia czasem trudności. Niesamowitym, a zarazem bardzo pozytywnym zaskoczeniem, były dla mnie smaki przypraw i produktów, których dotąd nikt z nas nie kojarzył.

Doskonałym przykładem będzie czarna sól, której smak przypomina jajka. Dodanie takiej soli do wegańskiego majonezu, tworzy niesamowite doznania smakowe. Nietypowe, a zarazem intrygujące połączenie smakowe dodatku do potraw. Nie przypuszczałem, że wegańska, przygotowana samemu Nutella, może smakować tak dobrze. Doskonale wyważone proporcje produktów mogą spowodować to, że nie czujemy różnicy między klasycznymi daniami, a ich wegetariańskimi odpowiednikami. Wspomnieć moim zdaniem należy również o selerze, który jest mało popularny w polskiej kuchni.

Poznaliśmy niesamowity przepis na stek z selera. Wiele intrygujących mnie pytań oraz spraw związanych z żywieniem zostało rozwiane. Mimo, że kuchnia wegańska jest naprawdę ciekawa i pozwala nam odkrywać nowe smaki, to ja nie wyobrażam sobie wykluczyć mięsa całkowicie ze swojej diety. W kuchni należy bawić się smakami więc wystarczy odrobina wyobraźni i można doskonale łączyć smaki wegańskie z mięsem. Zamiana w przepisie zwykłego majonezu na wegański, wiele jest w stanie zmienić. Myślę że każdy z nas może zainspirować się kuchnią wegańską. A odpowiedź na pytanie „A może by tak bez mięsa...” pozostaje każdemu z nas i jest naszym wyborem.

Adrian Cisowski 3J

# Religia czy etyka.

## Czyli sprawa wiary w naszej szkole.

Od początku roku szkolnego możemy zaobserwować, że klasy i uczniowie, jak i nauczyciele, są podzieleni w tej sprawie. Często możemy zauważyć płatających się na korytarzach uczniów w czasie lekcji religii, czy wcześniej powracających uczniów do domu. Czym jest to spowodowane?

Zacznijmy od tego, że jeszcze w tym roku szkolnym, etyki nie ma. Uczniowie niechodzący na religie, dostają dodatkową godzinę wolnego. Z pewnością sprawia im to wiele szczęścia, gdyż mogą ten czas poświęcić nauce, czy zrobić sobie drzemkę. Jednak musimy przypomnieć po co miałyby się odbywać lekcje etyki. Etyka to jeden z dwóch nieobowiązkowych przedmiotów szkolnych, na które uczęszczanie ucznia jest nieobowiązkowe. Lekcje te, przez wiele osób są utożsamiane z lekcjami religii i poniekąd jest to słuszne podejście. Dlaczego? Gdyż często jest uczona przez nauczycieli religii, które mimo wolnie dodają do lekcji zasady wiary chrześcijańskiej. Głównymi zadaniami etyki jest nauczanie uczniów różnicy pomiędzy dobrem a złem. Dyskutowane są na niej normy i zasady moralne, wartości wyznawane przez człowieka i ocena tego ostatniego, jako osoby funkcjonującej w społeczeństwie. Lekcje etyki mają również pomóc młodemu człowiekowi powiązać historię ludzkości z naszą przyszłością, zwrócić jego uwagę na spuściznę tysiącleci istnienia rodzaju ludzkiego. Jest to pokazanie dobra i zła, ale nie przez pryzmat wiary chrześcijańskiej. Etyka także nie skupia się na jednej religii, tylko traktuje wszystkie na takim samym poziomie i nie ocenia tego, która z wybranych wiar jest słuszna.

Kiedy etyka pojawi się w naszej szkole, a jest to przewidziane na rok szkolny 2023/2024, będą również z niej oceny, tak jak z religii. Przedmiot będzie wliczał się do średniej, tak jak wszystkie inne. Uczniowie będą musieli chodzić na religię albo etykę. Nie będzie możliwości niechodzenia na żadnych z zajęć. Jednak już teraz, uczniowie pytani o etykę są bardzo podzieleni. Wiele uczniów w naszej szkole uważa, że nie jest zbyt potrzebna i będzie traktowała ją tak samo, jak religie — czyli wolną od pracy lekcję. Inni natomiast są bardzo pozytywnie nastawieni. Są ciekawi, jak lekcje etyki by wyglądały i z chęcią poznają poglądy na temat moralności nie przez pryzmat wiary, jak od początku edukacji. Osoby nieuczęszczające na religie, często spotkały się z niemiłymi komentarzami ze strony nauczycieli innych przedmiotów, uczących w naszej szkole. Także bezpodstawnymi uwagami na temat czyjeś osoby. Jednak nie tylko osoby nieuczęszczające na religie mają z tym problem. Przeprowadziliśmy serię wywiadów wśród uczniów, które wskazały, że wielu nauczycieli religii, wplata swoje poglądy i narzuca je uczniom. Jak z naszych wywiadów wynikało, duża część osób chodzi na religie z woli rodziców, a samą religię traktuje jako luźną lekcję. Jak już wspomnieliśmy, wiele nauczycieli narzuca swoje poglądy uczniom, i występuje zjawisko widocznej faworyzacji. Uczniowie bardziej związane z kościołem, mają o wiele łatwiej na lekcjach, jak i w ocenianiu. Natomiast osoby mniej związane, są w wielu sytuacjach traktowane niesprawiedliwie. Przykładowo bezprawnie zabierane im są telefony, gdy leżą wyłączone na ławce, po czym kładzione są na biurku nauczyciela. Czy nie można po prostu zwrócić uwagę, aby telefony nie leżały na ławce, tylko były schowane. Osoby niewierzące, chodzące na religie (co zazwyczaj jest spowodowane naciskiem ze strony rodziców) szanują poglądy katolików, oraz nauczycieli religii. I tego samego oczekują w zamian. Akceptacji i tolerancji, szczególnie jeśli chodzi o poglądy czy orientację seksualną. Niestety dostają coś wręcz przeciwnego. Niektórzy nauczyciele nie stronią od złośliwych i głupich domówień. Nauczyciele narzucają swoje poglądy, przedstawiając często czysto naukowe fakty, zmienione na

potrzeby religii. Traktuje też wiele rzeczy jako absurdalnie niedopuszczalnych. Mowa tutaj o imprezie przebieranej, nie hallo-weenowej, gdzie ksiądz katecheta podawał tysiące powodów, dlaczego nie powinniśmy iść na ową imprezę. Sądzę, że strój dopuszczalny nie był sprecyzowany i to, że niektórzy ubrali "straszne" stroje nie było niczym złym. Wiele uczniów stwierdziło, że kościół nie powinien być mieszany w sprawy edukacji, a religia nie powinna być z góry narzucona, a co dopiero oceniana. Z czym osobiście się zgadzam.

Natomiast przejdźmy religii. Większość z naszych rodziców stara się nam przekazać wiarę taką, jaką przekazali im ich rodzice. Ponad 91% Polaków deklaruje się jako osoby wierzące, z czego 84,8% to katolicy. Jednak statystyki, to tylko i wyłącznie statystyki. Osobiście twierdzą, że osób innego wyznania lub niewierzących w żadną religię jest więcej. Patrząc na polską młodzież możemy stwierdzić, że ten odsetek jest dużo wyższy. Nasza Religia jest monoteistyczna. Organizacja katolicyzmu jest instytucjonalna, instytucja nosi nazwę Kościoła i stanowi wspólnotę wiernych wyznających następujące zasady:

- Bóg występuje w trzech osobach.
- Bóg jest stwórcą i Panem świata.
- Bóg stworzył ludzi z miłością, lecz oni oddalili się od niego poprzez grzech pierworodny dlatego podlegają śmierci .
- Aby dołączyć do społeczności chrześcijan należy przyjąć sakrament chrztu oraz przejąć wiarę kościoła.
- ludzie są wezwani do wiary, nadziei, miłości oraz przestrzegania przykazań.
- przeznaczeniem ludzi jest wieczne życie z Bogiem i zmartwychwstanie po powrocie Chrystusa na ziemię.

Lekcje religii w naszej szkole polegają na przekazaniu wartości oraz analizowaniu aspektów religijnych w filmach. Dzielimy się też swoimi doświadczeniami i przemyśleniami na temat wiary. Jednak każda lekcja niesie za sobą kontrowersje. Uczniowie spierają się na lekcjach religii z nauczycielami, starając obronić swoje racje i sprzeciwić się narzuconymi poglądami. Na lekcjach często padają hasła rasistowskie, seksistowskie i homofobiczne, i niby pod postacią żartów, potrafią zranić kogoś uczucia i przekonania. Jak już wiele razy było wspomniane, szacunek oczekiwany od obu stron — od ucznia, jak i nauczyciela. Mimo tak wielkich kontrowersji, uczniowie chętnie uczestniczą w różnych wydarzeniach związanych z życiem religijnym w naszej szkole i kontynuują tradycje chrześcijańskie. Zaczynając od mszy świętych w różne uroczystości, w których często pomagają nasi uczniowie. Nawet w tym roku, celebrowaliśmy tradycje Świętego Mikołaja, którego historia jest czysto związana z religią.

Podsumowując, zdania na temat religii i etyki w naszej szkole są bardzo podzielone, i prawdopodobnie nigdy nie dojdzie do jednolitej zgody. Młodzież rozwija się, a to, że mamy inne zdania to jedno z lepszych rozwiązań. Szkoła średnia, to czas, w którym uczymy się o ludziach, szczególnie o sobie. Mamy możliwość poznania nowych poglądów, nowych ludzi. Szkoła średnia, to kolejny etap naszego życia i teraz kształci się pod pewnym względem nasza osobowość i to jak będziemy się zachowywać w dorosłym życiu. Młodzi ludzie są skorzy do dyskusowania, pokazywania siebie i swoich poglądów. Chcemy się rozwijać i być traktowani dorośle. A narzucanie swoich poglądów i krytyka nie jest dobrą drogą. Jesteśmy pełni energii, chcemy walczyć o swoje prawa, ale też staramy trzymać się swoich obowiązków. Dlatego ten spór nigdy nie będzie rozwiązany. Jednak nie możemy zapominać, że jest to rzecz nadzwyczaj ludzka — nigdy nie będziemy się zgadzać wszyscy na daną rzecz. Dlatego powinniśmy pamiętać o wzajemnym szacunku, jak i o swoich prawach!

*Chłopak i Dziewczyna*

## Wielka afera o Bal Przebierańców

Jako, że dawno nic się nie działo. Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół nr 1 postanowił zorganizować Bal Przebierańców. Za symboliczną opłatą uczniowie z całej szkoły, niezależnie od klasy mogli przyjść na zabawę, która odbyła się 10 listopada 2022r. w sali gimnastycznej naszej szkoły.

Uczniowie bardzo chętnie uczestniczyli w zabawie. O godzinie siedemnastej ludzie z pierwszej zmiany powrócili do szkoły, a druga zmiana wyszła z sal lekcyjnych aby stawić się w sali gimnastycznej, w której czekał już na nich DJ. Oprócz standardowej zabawy do skocznej



muzyki, odbyła się również bitwa taneczna, chłopcy vs. dziewczyny oraz wielkie tańczenie „Belgijki”. Mało tego, uczniowie mieli możliwość pochwalenia się swoim strojem na szkolnym Tik Toku, lub mogli zrobić sobie zdjęcia przy ścianie pamiątkowej. Szkoła zadbała również o to, aby przy szatni męskiej stał stół z napojami oraz różnymi przekąskami.



można było zauważyć przechodząc obok wyjścia ze szkoły. Impreza skończyła się po godzinie 20. Uczniowie pokornie opuścili szkołę i udali się do swoich domów. A bynajmniej tak powiedzieli opiekunom. Wnioskując po prośbach skierowanych do przewodniczącego szkoły, tegoroczny Bal Przebierańców bardzo spodobał się uczniom Gastronoma i z pewnością nie mogą doczekać się następnej imprezy.

Krystian Ćwiklik 1a

## Ping Pong

Po ponad 2 miesiącach spędzonych w ZSnr1 w Nowym Sączu dowiedziałem się bardzo ciekawej rzeczy. Myślę, że dla wielu uczniów również była to nowość. Okazało się, że szkoła posiada stoły do ping ponga. 3 listopada 2022 roku odbył się szkolny turniej tenisa stołowego o Puchar Pani Dyrektor mgr Katarzyny Jankowicz. Wydarzenie otworzyła Pani Dyrektor o



godzinie dziewiątej. W zawodach wzięło udział 27 chłopców i 17 dziewczyn, wydaje się, że masa. W pierwszej fazie turnieju zawodnicy musieli przejść przez system pucharowy, z którego potem wyłoniono pięć dziewczyn oraz pięciu chłopców, którzy następnie grali w systemie każdy z każdym. Rywalizacja była bardzo zacięta ze względu na nie tylko wysokie miejsce w turnieju i nagrody ale także brak uczestnictwa w lekcjach, co dla wielu mogło okazać się zbawieniem. Po kilku godzinach spędzonych przy stołach z raketkami w rękach nadszedł koniec turnieju, a zarazem wyłonienie zwycięzców. W kategorii kobiet najlepsza okazała się Edyta Kuźma z klasy 4Cp, a miejsce 2,3,4 i 5 otrzymały kolejno Magdalena Pogwizd z 4Ap, Wiktoria Plata z 1C, Wiktoria Kosakowska z 4Ep i Aleksandra Trojanowska z 1A. Natomiast w kategorii mężczyzn pierwsze miejsce zdobył Mateusz Dziedzic z 1C, a na miejscach 2,3,4 oraz 5 uplasowali się kolejno Przemysław Król z 1F, Jakub Ledniowski z 1G, Jarosław Kostrzewa z 4J i Oskar Olchawa z 3J. Jak widać pierwszaki potrafiły ogrzać nawet czwartoklasistów. Gratulujemy wszystkim za udział i grę, zapraszamy za rok.

Maciej Bodziony 1A

## Automat w szatni

Z początku wielu wydawało się, że automat z przekąskami i napojami w szatni nie będzie miał żadnych wad, jednak jego położenie sprawia, że przypominają się nam czasy PRL-u i całodniowe stanie w kolejkach po pożywienie. Podczas gdy uczniowie kupują coś w automacie, przez szatnie nie da się przejść, co zazwyczaj wyprowadza z równowagi na najbliższe pięć godzin. Po godzinie szesnastej często „półki” są już puste, a zapasy rzadko uzupełniane. Plusem okazują się możliwość płacenia kartą.



Maciej Bodziony 1A



*K. S.*

## Sondaż Mikołajkowy

Zaczął się grudzień, miesiąc śniegu, świąt, prezentów i mikołajków. Ale czy wszyscy cieszą się na wieść o Mikołajkach? Czy wszyscy obchodzą Mikołajki? Czy w naszej szkole odbędą się Mikołajki? Aby uzyskać odpowiedzi na te pytania przeprowadziliśmy sondę wśród uczniów całej szkoły.

Sonda została przeprowadzona jeszcze w listopadzie jednak uczniowie bez problemu odpowiedzieli na pytania. Większość uczniów cieszy się na wieść o mikołajkach, jednak nie wszyscy. Niektórzy uważają, że to strata czasu i nie ma sensu organizować tego typu świąt w szkole średniej “bo nie jesteśmy już małymi dziećmi”. Ale myślę, że może jeszcze zmienią zdanie.

Na pytanie dotyczące sposobu obchodzenia Mikołajków w tym roku uzyskaliśmy wiele różnych odpowiedzi. Najczęściej spotykaną odpowiedzią było wspólne wyjście do kina, wyjazd na wycieczkę lub wzajemne obdarowywanie prezentami. Niektóre klasy chciały zachować swój pomysł dla siebie.

Wygląda na to, że uczniowie gastronomów są bardzo grzeczni, ponieważ wszyscy liczą na wizytę Mikołaja w tym roku. Ale czy on na pewno się zjawi?

Iza Duda 1a

## Automat na odpady

To już kolejne innowacyjne urządzenie w naszej szkole. Automat na zużyte butelki. Najwyższy czas, tonimy w śmieciach. Jednak ponownie zawodzi jego położenie, znajdując się w szatni obok automatu z jedzeniem. Kto będzie niósł pustą butelkę trzy piętra? Wiele osób myślało, że za oddanie butelki będzie można otrzymać pieniądze, ale niestety automat jakiś wybrakowany, będziemy musieli zadowolić się jedynie segregacją. Długo to nie postoi.



Maciej Bodziony 1A

## Nocny alarm w schronisku.

Na początku listopada pani Tobiasz ogłosiła zapisy na kolejną wycieczkę z PTTK. Tym razem miała ona potrwać dwa dni a celem było schronisko w Jaworzynie Krynickiej. Skuszeni możliwością oderwania od szkoły i oczywiście pełni pasji do gór, członkowie koła, licznie wpisali się na listę uczestników.

Pomimo nieciekawej pogody- niskiej temperatury i opadów śniegu. Gdy przyszedł 17 listopada, prawie wszyscy uczestnicy wstawili się na zbiórce.

Po dotarciu do Łabowej, skierowaliśmy się na szlak prowadzący na Halę Łabowską. Wcześniej jednak pan Żebrak ogłosił pierwszy postój w miejscu przeznaczonym dla turystów. W tym czasie dotarł nasz kolega, który wolał przejechać samochodem ten kawałek, niż towarzyszyć nam w przemarszu. Szybko się jednak zrehabilitował i siedział z samego przodu, przez większość wycieczki. Droga do naszego pierwszego postoju, w schronisku- na Hali Łabowskiej- okropnie się dłużyła. Prawie cały czas musieliśmy iść pod górę, a niska temperatura nie dodawała uroku. Jednak widok lasu przechodzącego z okresu jesiennego na zimowy i cisza nie spotykana w Nowym Sączu. Sprawily że cały ten trud był warty. Po 3 godzinach drogi doszliśmy do pierwszego celu.

Zmarznięci praktycznie rzuciliśmy się do środka schroniska.- Jeśli jest minusowa temperatura i śnieg za oknem, można by się spodziewać, że w schronisku będzie napalone. Jednak nasze schronisko postanowiło być inne i przywitać nas zimną temperaturą. Mimo to uzbrowieni w termosy z ciepłą herbatą i ubrani odpowiednio do pogody, przetrwaliśmy to niedogodności. Podczas postoju, odbyła się ceremonia powitania nowych członków PTTK. Mieliśmy również czas do poznania kolegów i koleżanek z innych klas. Po godzinnym odpoczynku, najedzeni i powiedzmy, że pełni energii wyruszyliśmy w dalszą drogę.



Jak na złość pogoda tylko się pogorszyła. Z drugiej strony krajobraz stawał się coraz piękniejszy. Oprócz tego miło było zobaczyć porządną- taki z którego można uformować trwałą kulkę- śnieg w większych ilościach. Droga na nasz pierwotny cel, okazała się dużo prostsza, niż ta na pierwszą górę. Możliwe, że chodziło o samą świadomość przebycia połowy trasy. Ponieważ warunki nie rozpieszczały- kamyki były tak śliskie od lodu, że wciąż uważam za cud, nie przewrócenie się na nich. Po kolejnych, trochę ponad trzech godzinach marszu i kilku postojach. Dotarliśmy do wyczekiwanego celu.



W schronisku było nie tylko nareszcie ciepło ale i jedzenie dobrze smakowało. Wydawałoby się, że czeka nas spokojny wieczór, ale atrakcji nigdy za wiele. Mieciu, trzyletni syn właściciela schroniska dostarczał wszystkim rozrywki do późnych godzin nocnych. A, po północy, kiedy mogłoby się wydawać, że wszyscy już śpią, nagle włączył się alarm przeciwpożarowy. Dzięki niedawno przeprowadzonej ewakuacji w naszej szkole, wiedzieliśmy jak się zachować w takiej sytuacji. Na szczęście

okazało się, że nie był to prawdziwy pożar i wszyscy mogliśmy wrócić do łóżek. Rano zjedliśmy śniadanie i wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Przygód jednak ciąg dalszy. Byliśmy około 40 minut, od schroniska, gdy pani Tobiasz dostała telefon. Jeden chłopak zostawił w schronisku swój portfel z dokumentami. Zdecydował się po niego wrócić, więc musieliśmy czekać na niego kolejną godzinę- każdemu bardzo podobała się kolejna godzina na zimnie. W tym czasie zrobiliśmy krótki postój i zeszliśmy do Krynicy. Następnie podzieliliśmy się na dwie grupy i wsiedliśmy w busy. Pierwsza grupa, licząca same dziewczyny, przyjechała wcześniej do centrum Krynicy i udała się do pijalni wód. Zagrzałyśmy się i co może wydać się śmieszne, zjadłyśmy lody. Po pewnym czasie dołączyli do nas chłopcy i razem udaliśmy się na autobus do Nowego Sącza. Gdzie każdy rozszedł się w swoją stronę.

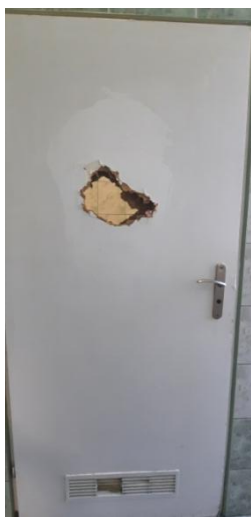
Podsumowując pomimo, nieprzyjemnej pogody wycieczka była jak najbardziej udana, a morał tej historii to zawsze ubierać się odpowiednio do przewidywanej pogody i oczywiście pamiętać o portfelach.

Magdalena Kowalczyk 1a

## Monitoring

W wielu szkołach, w naszej także, działa elektroniczny monitoring. Bezpieczeństwo zapewnione, wszystko się nagrywa. Wobec istniejącej jednak groźby niekontrolowanego konfliktu wojennego, przywrócono, na razie eksperymentalnie, dozоровanie tradycyjne. W męskiej toalecie dostosowano drzwi do technologii analogowej, odpornej na elektroniczne zakłócenia. Nawet jak prądu zabraknie będzie można zobaczyć, kto wewnątrz pali papierosy.

Maciej Bodziony 1A



Jednak po kilkuminutowym spóźnieniu nadjechał i każdy zajął miejsca. Standardowo wszyscy chcieli siedzieć na tyłach, bo tam jest zawsze największa imprezka. Podróż minęła szybko, nikt się nie nudził. Mieliliśmy czas na rozmowy i wspólną integrację. W połowie drogi zatrzymaliśmy się w Bardejowie, aby rozprostować kości i pooglądać architekturę. Po krótkim spacerze, gdyż



pogoda nie dopisywała wróciliśmy do autobusu i po około dwóch godzinach dotarliśmy do Koszyc. Było już tam ciemno i zimno, ale pomimo to, wrażenia i widoki były mega. Jak zwykle każdy był głodny, a że przyjechaliliśmy dużo wcześniej, to był czas na posiłek. Oczywiście, my pełni elegancji, nie udaliśmy się do McDonald'a, tylko do luksusowych restauracji.

Mieliliśmy wtedy również czas wolny na poziewdzanie tak pięknego miasta i porobienie fotek. Zimno i szpilki - znaczy buty-, które dawały się we znaki, powodowało, że woleliśmy posiedzieć w ciepłe. Trzeba przyznać, że wyglądaliśmy zjawiskowo i przyciągaliśmy uwagę niejednego przechodnia. Gdy zbliżał się czas spektaklu, Pani profesor Tobiasz, która też z nami pojechała (bez której wycieczka nie byłaby udana) rozdała nam bilety. Nie każdy był zadowolony, bo nie mógł siedzieć obok wymarzonej osoby. Ale musieliśmy to jakoś przeboleć. W sumie to byliśmy ciekawi, jak to będzie wyglądało. Przedstawienie „Rigoletto” okazało się całkiem fajne. Nie zdradzamy szczegółów, tylko

## Rigoletto

Ten nasz profesor Żebak to chyba zwariował. Kto to widział, żeby w XXI wieku zmuszać uczniów do wyjazdu do opery? Na dodatek, żeby tego było jeszcze mało, to do Koszyc na Słowację, jakby nie można było gdzieś bliżej. Narzekaliśmy niemiłosiernie, bierny opór stosowaliśmy i stwierdziliśmy, że się nie poddamy, nie pojedziemy. W ostateczności, po długich i wyczerpujących dyskusjach doszliśmy do wniosku, że co się nie robi dla takiego wspaniałego wychowawcy. Nadszedł ten dzień, na który bardziej Profesor niż my czekaliśmy. Był z nas dumny, ponieważ Jego posługa wychowawcza nie poszła na marne- odstrzeliliśmy się jak stróż na Boże Ciało. Pomijając fakt, że na niektórych chłopakach garnitury wisiały, to i tak była pełna elegancja. Gotowi i wystrojzeni czekaliśmy na autokar, który jak się okazało, czekał na nas dzień wcześniej. Niektórzy już się ucieszyli, że wrócą z powrotem do domu.



zachęcamy aby każdy przekonał się sam. Jednak napisy wyświetlane nad sceną były po słowacku, toteż nie cały kontekst można było odczytać na bieżąco. Kto był bardziej mądrzejszy, to zapoznał się wcześniej z treścią sztuki. Jedna osoba przysnęła sobie, ale nie na długo, gdyż nie pozwoliła mu na to muzyka z instrumentów. Orkiestra i śpiewacy porwali cały tłum. Byliśmy zaskoczeni. Najbardziej spodobała się nam aria Księcia „La donna e mobile”- Kobieta zmienną jest. Z resztą nie tylko nam, Profesorowi też, gdyż później ją nucił do znużenia. Jednak najbardziej wyczekująca dla Profesora była przerwa. Wtedy też został zaproszony przez samego dyrektora opery na krótkie spotkanie przy lampce wina. No coś niesamowitego! To dopiero zaszczyt. Profesor chodził dumny, cały czas chwając się tym. Nie ma co się dziwić. Takie zaproszenia są dla wyjątkowych osób. Ku naszemu zdziwieniu, też zostaliśmy zaproszeni i poczęstowani szampanem. (Oczywiście szampan był dla pełnoletnich). Co poniektórzy nie wyszli z sali więc później żalowali, gdyż ominęła ich taka okazja. Po takich emocjach i wrażeniach wróciliśmy na dalszą część spektaklu. Sztuka była wyreżyserowana na jak najwyższym poziomie. Zostało to docenione przez nas długimi i gromkimi brawami. Było po prostu super. Co tu dużo mówić, kto nie był, ten niech żałuje. Niesamowite przeżycie, a w dodatku uwiecznione na pamiątkowych zdjęciach. Zmęczeni, jednak pełni wrażeń wróciliśmy do autokaru. Droga powrotna minęła szybko. Nie mieliśmy już chęci ani siły do śpiewania. Niektórzy nawet pozasypiali i zostali obudzeni przy wysiadaniu. Nawet Profesorowi udało się chwilę przysnąć. Wróciliśmy po północy, a myśl o tym, że rano musieliśmy iść na praktyki dobijała nas. Jednak tak krótka nocka musiała nam wystarczyć i jako że jesteśmy zgraną klasą, wszyscy poszliśmy na praktyki. Pomimo, że będąc początkowo negatywnie nastawieni na wyjazd, to i tak ostatecznie byliśmy bardzo zadowoleni i pod wrażeniem. Wyczekujemy kolejnego takiego wyjazdu, Profesorowi nic nie mówimy, niech będzie zaskoczony.

Jolanta Kalisz 4 Gp

## Kącik czytelnika

Już niedługo święta. Aby wprowadzić się w ten świąteczny nastrój przychodzę poleceniem wspaniałej książki „Bez ciebie to nie święta” Reekles Beth. Historia opowiada o życiu dwóch siostrzyczek Eloise oraz Cary, które od dziecka spędzały razem każde święta Bożego Narodzenia. Jednak wszystko się zmieniło, gdy Cary przeprowadziła się do Londynu i dziewczyny straciły kontakt. Kochająca święta Eloise nie poddaje się i robi wszystko aby spędzić ulubiony czas w roku z siostrzyczką. Jeśli myślicie, że ta książka jest tylko o więzach rodzinnych, to się mylicie. Nie może obejść się bez wątku ro-



mansu, dotyczącego nie cierpiącego świąt Jamiego Darcy'ego, wieloletniego sąsiada jednej z siostrzyczek. Uroczą historią pełną zwrotów akcji i zaskoczeń. Bardzo polecam każdemu, kto lubi świąteczne historie!

## Kącik poezji

### Jak doszło do tego?

Kiedy się zmieniliśmy?  
Gdzie zniknęły papierowe samoloty rzucające w auta  
Czemu znowu nie znamy naszych imion  
Jak doszło do tego?

I dorośliśmy  
Wyrośliśmy z rzucania śnieżkami  
Z niewiedzy tabliczki mnożenia  
Jak doszło do tego?

Brakuje mi naszych obietnic  
Naszych wspólnych marzeń i przyszłości  
Teraz gubimy się codziennie  
Jak doszło do tego?

Dorośliśmy  
Mimo że my jesteśmy wyżsi  
Nasze marzenia stały się mniejsze  
A nam zostaje tylko jedno pytanie  
Jak doszło do tego?

### Nigdy nie będę.

Nigdy nie będę wierszem  
Pięknym napisanym i uporządkowanym  
Nigdy nie będę pieśnią  
Zapamiętaną i śpiewaną  
Nigdy nie będę powieścią  
Urzekającą i zgodną

Zawsze będę niedokończoną myślą  
W połowie skończoną historią  
Na długo zapomnianą melodią  
Zawsze będę...

Erin

Gazetkę redaguje i wydaje:  
Uczniowskie Bractwo Ciężkiej Riposty  
z Mocno Ograniczoną Odpowiedzialnością  
w składzie:

Redaktor Naczelny: Klaudia Rostocka  
Wielki Cenzor: mgr Władysław Żebrak  
Nadzwyczajny Koordynator: mgr Anna Tobiasz

Redaktorzy:  
Witold Podolak, Maciej Bodziony, Krystian Ćwiklik, Karolina Zielińska, Justyna Kielbasa, Karolina Chmielowska, Maria Zięba, Adrian Cisowski, Maria Małyk, Julia Surma, Iza Duda, Magdalena Kowalczyk, Julia Marchacz i inni.